



*Droga, która sprawi, że staniemy się skutecznymi
pośrednikami obietnic Bożych*

Rzym, Adwent 2015

Drodzy Bracia i Siostry, Członkowie Rodziny Wincentyńskiej,

Obietnice Boga

Będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem (Kpł 26, 12).

Miłość moja nie odstąpi od ciebie (Iz 54, 10).

Ratowałem biednego, który wzywa, sierotę i tego, co nie miał pomocy (Hi 29, 12).

Oto Ja dokonuję rzeczy nowej... Czyż jej nie poznajecie? (Iz 43, 19).

Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki (J 11, 26).

Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim (J 6, 56).

Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was (J 14, 18).

A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt 28, 20).

Te teksty biblijne uosabiają i wyrażają relację Przymierza, które Bóg zawarł z ludzkością. Wszystkie zacytowane obietnice, by były spełnione, domagają się pewnej formy obecności. Pozwólcie, że podam przykłady dla wyjaśnienia tego, co chcę powiedzieć.

Kiedy lud skarżył się na gnębiących, którzy uczynili ich niewolnikami w Egipcie [Bóg był obecny, słuchając ich wołania], Bóg powołuje Mojżesza: *Idź przeto teraz, oto posyłam cię do faraona, i wyprowadź mój lud, Izraelitów, z Egiptu* (Wj 3, 10); [Bóg był obecny i znalazł rozwiązanie sytuacji]. Po zaciętym uporze Faraon złagodniał i lud przeszedł przez Morze Czerwone, by rozpocząć długi marsz przez pustynię [Bóg był obecny i wybawił swój lud]. Kiedy lud odczuł głód, Bóg obdarzył go manną; kiedy miał pragnienie, woda wytrysnęła ze skały [Bóg był obecny, towarzysząc ludowi w momentach strapienia]. Bóg naprawdę był obecny przy ludzie walczącym pod wodzą Mojżesza. Wieki później, gdy tłumy zebrały się na innym miejscu pustynnym, by słuchać nauczania Mistrza, stały się świadkami rozmnożenia chleba i ryb, a ich głód został zaspokojony [Bóg był obecny, tym razem fizycznie w osobie Jezusa, jako mistrz, uzdrowiciel, pocieszyciel]. Tymczasem Mistrz pragnął zaspokoić nie tylko ich głód fizyczny, ale również duchowy. *Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie* (J 6, 35). Słowa z Listu do Hebrajczyków podsumowują to, co próbuję powiedzieć: *Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach, przemówił do nas przez Syna* (Hbr 1, 1-2).

Co to wszystko ma wspólnego z liturgią Adwentu? Jako Rodzina Wincentyńska jesteśmy wezwani, by kontynuować misję Jezusa Chrystusa, głosząc Dobrą Nowinę osobom marginalizowanym, żyjącym na peryferiach społeczeństwa: *Tak, nasz Pan prosi, byśmy ewangelizowali Ubogich: oto, co czynił i co pragnie nadal czynić przez nas* (Coste XII, 79)¹. Angażując się w ewangelizację, przygotowujemy drogę Panu, a jednocześnie stajemy się pośrednikami spełniającymi obietnice Boże. Poprzez różne posługi, pragniemy mówić za Janem Chrzcicielem: *Potrzeba, by On wzrastał, a ja się umniejszał* (J 3, 30).

Doświadczenie misyjne

By zobrazować tę myśl, pozwolę sobie podzielić się jednym z moich doświadczeń misyjnych. Podczas odwiedzin Prowincji Madagaskaru w 2011 roku, w czasie obchodów jej setnej rocznicy istnienia, nasz współbrat, ojciec Anton Kerin, podzielił się kilkoma doświadczeniami ze swej posługi kapłańskiej w tym odosobnionym regionie. Opowiadał o radości, której doświadczał, widząc, w jaki sposób Dobra Nowina o Jezusie zakorzeniła się pośród ludu. Mówił jednocześnie o

¹ *Święty Wincenty a Paulo: Korespondencja, konferencje, dokumenty*, wydane przez Piotra Coste'a, Paryż, 1920-1925, 14 tomów.

trudnościach związanych z dawaniem świadectwa wobec ludności, która nigdy nie słyszała o imieniu Jezus. Pragnąłem zobaczyć tę misję i obiecałem ojcu Antonowi odwiedzić go w czasie następnej podróży. Dopiero w kwietniu 2015, mogłem dotrzymać obietnicy. Tak więc przez dwa dni podróżowałem najgorszymi drogami, jakie kiedykolwiek widziałem jako Przełożony Generalny w czasie tych jedenastu lat. Jest oczywiste, że nie mógłbym przebyć takiego dystansu za pomocą własnych środków, ponieważ nie znałem tych dróg. Oznacza to, że inni musieli mi towarzyszyć. Wizytator, podobnie jak jeden świecki i ojciec Anton - który prowadził pojazd podczas ostatnich dziewięciu godzin podróży na najtrudniejszym odcinku - stali się towarzyszami mej drogi. Gdy w końcu dotarliśmy do celu, ojciec Anton zaprowadził nas do kaplicy, w której zostaliśmy powitani przez członków miejscowego samorządu i władze religijne. Następnego dnia miałem przywilej sprawowania Eucharystii z ludnością tej wspólnoty. Była to niedziela powołaniowa i wygłosiłem homilię po angielsku, tłumaczoną następnie na język malgaski. Równocześnie mogłem nawiedzić jedną z nowych misji (założoną około cztery lata temu i będącą obecnie w rozkwicie), gdzie odprawiłem też Eucharystię. Tak, dotrzymałem obietnicy wobec ojca Antona, ale jednocześnie odkryłem, że on sam i ci, którzy z nim pracowali, są pośrednikami spełniającymi obietnice złożone przez Boga i naszych Założycieli ludowi Madagaskaru.

W tym czasie Adwentu przypominamy sobie o wierności Boga obietnicom danym naszym ojcom, a które zostały przekazane nam jako Ludowi Bożemu żyjącemu w świecie 2015 roku. Rozważając te obietnice, uświadamiamy sobie równocześnie, że konieczna jest nasza współpraca, by się urzeczywistniły. Chciałbym zatem zastanowić się wraz z wami nad moim doświadczeniem misyjnym na Madagaskarze i, mam taką nadzieję, przedstawić drogę, która pozwoli nam stać się skutecznymi pośrednikami obietnic Bożych.

Współpraca

Po pierwsze, całkiem sam i sam z siebie nie byłbym zdolny spełnić tego, co obiecałem. By dotrzymać obietnicy, potrzebowałem pomocy i współpracy wielu osób, szczególnie przewodników i kierowców oswojonych z drogami i znającymi trasę. Założyciele przyobiecali *naszym Panom i Mistrzom*, że będziemy głosić Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie - i nikt spośród nas nie może, sam z siebie, dotrzymać tej obietnicy. Od samego początku Wincenty miał świadomość, że powinien do swojej posługi zaprosić inne osoby, aby być skutecznym. W ten sposób *po dość długim czasie wypróbowania cnoty i zdatności Franciszka du Coudray... Antoniego Portail... i Jana de la Salle*, Wincenty poprosił, by dołączyli do niego celem głoszenia misji ludowych (Coste XIII, 204). Wkrótce potem Misjonarze uświadomili sobie, że oni także potrzebują współpracowników, ponieważ było jasnym, że „Ubody cierpią bardziej z powodu braku organizacji niż braku osób pełniących miłosierdzie” (por. Coste XIII, 423). I tak oto powstały Bractwa Miłosierdzia. Później, w XIX wieku, kiedy Fryderyk

Ozanam założył Konferencje Świętego Wincentego a Paulo, poprosił Siostrę Miłosierdzia, by formowała i towarzyszyła członkom tej nowej grupy studentów uniwersytetu: *...Siostra Rozalia [Rendu... udzielała im pożytecznych rad, sporządzała dla nich listę rodzin do odwiedzenia i odstępowała im swoje bony na chleb i mięso, spodziewając się, że Konferencja, jeszcze zbyt młoda, później uczyni podobnie². W tym samym czasie, Katarzyna Labouré prosiła księdza Jana Marię Aladel o współpracę przy tworzeniu grupy dziewcząt i chłopców, znanej dzisiaj jako Stowarzyszenie Wincentyńskiej Młodzieży Maryjnej.*

Współpraca ma zasadnicze znaczenie dla naszego istnienia jako Rodziny Wincentyńskiej. Nikt nie może sam skutecznie głosić Dobrej Nowiny. Nikt sam nie może zbudować struktur łączących świat w sieć miłości. Nikt i żadna gałąź Rodziny Wincentyńskiej nie może znać jedynej lub uprzywilejowanej drogi, która pozwoli jej członkom naśladować Jezusa Chrystusa, Głosiciela Ewangelii i Sługę Ubogich. Ale kiedy dzielimy się naszymi darami i talentami, kiedy jednoczymy się we wspólnym projekcie, kiedy słowa „my” i „nasz” stają się ważniejsze niż „ja” i „moje”, wtedy możemy razem, w Chrystusie i jako Rodzina Wincentyńska, dokonać zmiany. Wszyscy razem, w Chrystusie i jako Rodzina Wincentyńska, umożliwiamy spełnienie się dzisiaj wczorajszych obietnic.

Czuć się niekomfortowo i podejmować ryzyko

Po drugie, by dotrzymać obietnicy danej ojcu Antonowi Kerin, musiałem pokonać trudne drogi, niosące ryzyko i sprawiające, że czułem się niekomfortowo. To samo rozumowanie może być zastosowane do nas jako Rodziny Wincentyńskiej, jeśli chcemy pozostać wierni obietnicy bycia sługami osób zapomnianych, opuszczonych, porzuconych, sługami naszych braci i sióstr żyjących w ubóstwie i nędzy. Jeżeli jesteśmy uczciwi, sądzę, że większość z nas mogłaby przyznać, że nie czujemy się zbyt komfortowo we współpracy. Wspólne podjęcie służby jest bardziej wymagające niż indywidualne – i ponieważ to jest bardziej wymagające, czujemy się naturalnie niekomfortowo, a nawet będziemy starali się unikać takiego działania.

Poświęćmy trochę czasu, aby przyjrzeć się kilku wymogom, które moglibyśmy odebrać jako zagrożenie: służba we współpracy zakłada gotowość do rezygnacji z kontroli i władzy, sprzymierzenia się z innymi jako równorzędnymi partnerami podczas podejmowania decyzji, zapraszania Ubogich, by zasiedli z nami przy stole, przy którym podejmowane są decyzje mające wpływ na nich i ich rodziny. Ten styl służby wymaga otwartego i uczciwego dialogu oraz gotowości osiągnięcia kompromisu, negatywnie postrzeganego w ostatnich latach jako słabość, porzucenie ideałów i zasad moralnych. To wszystko może sprawiać, że czujemy się niekomfortowo, ponieważ istnieje ryzyko znajdujące się w samym centrum naszej obecnej rzeczywistości i które zaprasza nas, was i mnie, do zmiany (a czujemy się zawsze

² Baunard, *Fryderyk Ozanam, Z jego korespondencji*, J. de Gigord, Paryż, 1913, s. 98.

niekomfortowo i jesteśmy zaniepokojeni w obliczu zmian). Zarówno wy jak i ja, jesteśmy zaproszeni do zmiany sposobu wzajemnego oddziaływania na siebie, sprawowania naszej posługi, wyrażania solidarności wobec najślabszych w społeczeństwie. To, w jakim stopniu pragniemy zaangażować się w proces nawrócenia, określi, w jaki sposób, z Chrystusem i Rodziną Wincentyńską, zmienimy nasze dzisiaj i jutro oraz wyznaczy sposób, w jaki wczorajsze obietnice staną się dzisiejszą rzeczywistością.

Elementy, które będą charakteryzowały naszą współpracę

By zmienić coś w obecnym świecie i doprowadzić do spełnienia wczorajszych obietnic, pewne elementy musiałyby charakteryzować wszystkie nasze wspólne wysiłki. Wiem, że gdybyśmy chcieli sporządzić listę niezbędnych elementów, włączylibyśmy modlitwę (we wszystkich jej formach), praktykę cnót, czytanie Pisma Świętego i refleksję, uważne słuchanie – znacie listę tych elementów. Tymczasem chciałbym odnieść się do innych, które nie zawsze znajdują miejsce na naszych listach, a które, jak sądzę, są konieczne, jeśli chcemy być skutecznymi i przekonywującymi pośrednikami Bożych obietnic. Moja lista, poza elementami wspomnianymi powyżej, zawierałaby równocześnie:

- Ciekawość – Jednocząc się w posłudze wraz z innymi gałęziami i członkami Rodziny Wincentyńskiej, zobowiązujemy się do nieustannego poszukiwania porządku pośród chaosu oraz sensu pośród zgiełku i cierpienia. To poszukiwanie prowadzi do postawienia sobie pytania: „dlaczego?“, a kontynuując je, odkrywamy inne pytanie, inne „dlaczego?“, następnie inne pytanie, inne „dlaczego?“. Jednakże ta ciekawość powinna dodawać nam odwagi kroczenia nowymi drogami, nawet jeśli oznacza to, że będziemy poranieni, poturbowani, brudni, ponieważ zdecydowaliśmy się pójść na drogi będące jeszcze w trakcie budowy (por. *Evangelii Gaudium*, 49).
- Krytyczna analiza – Ciekawość idzie w parze z krytyczną analizą. Ciekawość pyta: „Czy to prawda?“, podczas gdy krytyczna analiza uzdalnia do widzenia poza sformułowaniami takimi jak: „To jest sposób, w jaki zawsze to robiliśmy! Zawsze tak działaliśmy!“ Ten element analizy krytycznej zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ jesteśmy wezwani, by uczestniczyć w Nowej Ewangelizacji, nowej w swym zapale, metodach i sposobie wyrażania się.
- Twórcza wyobraźnia – *Miłość jest twórcza aż do nieskończoności* (Coste XI, 146). *Wasze Zgromadzenie* [wasza grupa lub gałąź Rodziny Wincentyńskiej] *wówczas nie było tym, czym jest obecnie, należy sądzić, że dziś nie jest jeszcze tym, czym będzie, aż wreszcie Bóg doprowadzi je do stanu, w jakim*

chce je mieć (Coste IX, 245). Ciekawość prowadzi do form twórczej wyobraźni, które z kolei wspierają nas w wysiłkach głoszenia Dobrej Nowiny jako rzeczywistości aktualnej, zarazem „dobrej” i „nowej” dla Ubogich.

- Gliniane naczynia - To świadomość uzdalnia nas do zachowania perspektyw i widzenia siebie takimi, jakimi jesteśmy: *Pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz* (Liturgia Środy Popielcowej). *Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie, godne podziwu są Twoje dzieła. I dobrze znasz moją duszę* (Ps 139, 14). Posłuchajmy, co Wincenty mówi o sobie: *Jestem synem rolnika, który pilnował świń i krów, i dodam, że to jest nic w porównaniu z moją niewiedzą i złośliwością* (Coste IV, 215); *tak nędzny jak jestem, głoszę kazania innym, a jestem pełen przeklętych myśli* (Coste X, 12); *O Zbawicielu, przebacz temu biednemu grzesznikowi, który psuje wszystkie Twoje zamiary, który się im sprzeciwia i wszędzie mówi na przekór* (Coste XI, 271); *Panie, obiecuję... trwać mocno w dobrze rozpoczętym dziele, ponieważ to będzie Ci miłe* (Coste X, 196). Każdy z nas posiada dary, talenty i siły. Każdy z nas ma swe ograniczenia, wady i słabości - jesteśmy zarazem wielcy i mali!
- Zdolność do marzeń o lepszym świecie - Jako członkowie wielkiej rodziny, mamy marzenia i wizje nowego dnia: *...I ujrzalem niebo nowe i ziemię nową, bo pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły... I otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żałoby, ni krzyku, ni trudu już [odtąd] nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły* (Ap 21, 1. 4); *Niech sprawiedliwość wystąpi jak woda z brzegów i prawość jak potok nie wysychający wyleje* (Am 5, 24). Kiedy pracujemy w małej części świata, możemy mieć pokusę, by myśleć, że nasza postęga jest nieistotna w ogólnym planie rzeczywistości. Ale to nieprawda. Powinniśmy sobie wyobrazić, że wszyscy jesteśmy częścią ogromnych puzzli, składających się z setek małych kawałków. Choć jesteśmy jednym kawałkiem, niemniej jest on istotny i ma ogromną wartość. Ten kawałek, nasz kawałek układanki, ze wszystkimi pozostałymi skutecznie przyczynia się do zmiany świata - razem zmieniamy świat.

Podsumowanie

Żyjemy w świecie, w którym każdego dnia niektórzy składają wszelkiego rodzaju obietnice i zapominają, że je złożyli. Tymczasem ludzie spodziewają się, że będziemy postępować inaczej, że będziemy odważni i dotrzymamy naszych obietnic, obietnic Bożych i naszych Założycieli. W XIX wieku lud francuski był zniechęcony i rozczarowany. Złożono mu obietnice, ale większość ludzi w dalszym ciągu żyła w ubóstwie. Fryderyk Ozanam rozumiał tę sytuację i zwrócił się do członków Konferencji Świętego Wincentego a Paulo słowami, które również dla nas, żyjących w XXI wieku,

są wezwaniem. Chciałbym nimi zakończyć tę refleksję: „Ziemia oziębła. To do nas, katolików [jako Rodziny Wincentyńskiej] należy przywrócić życiodajne ciepło, które wygasło, rozpocząć na nowo wielkie dzieło odnowy, rozpocząć także erę męczenników³... Czy nic nie uczynimy, by upodobnić się do tych świętych, których kochamy i czyż będziemy zadawali się jęczeniem nad bezpłodnością obecnego czasu?... Jeśli nie potrafimy kochać Boga tak, jak oni Go kochali, co bez wątpienia powinno być dla nas wyrzutem, jednak jeszcze nasza słabość może i w tym znaleźć cień usprawiedliwienia, bo wydaje się, że trzeba widzieć, by kochać, a my nie widzimy Boga jak tylko oczyma Wiary, a nasza Wiara jest taka słaba! Ale ludzi, ubogich, widzimy oczami ciała. Oni są tutaj i możemy włożyć palec i rękę w ich rany, a na ich czole są widzialne ślady po koronie cierniowej. Tu nie ma już miejsca na niedowierzenie. Powinniśmy upaść do ich stóp i powiedzieć za Apostołem: „Tu es Dominus et Deus meus. Jesteście naszymi mistrzami, a my będziemy waszymi sługami. Jesteście dla nas świętym obrazem tego Boga, którego nie widzimy, i nie potrafiąc kochać Go inaczej, [będziemy kochać] Go w waszych osobach”⁴.

Niechaj w czasie przeżywania Adwentu Bóg nas wszystkich błogosławi! To czas, w którym spełnia On obietnice złożone naszym przodkom i odnowione dzisiaj; czas, w którym Bóg wypełnia swe obietnice, zwracając się do nas jako pokornych narzędzi i gorliwych sług.

Wasz brat w świętym Wincentym,



G. Gregory Gay CM
Przełożony Generalny

³ *Listy Fryderyka Ozanama, Listy z okresu młodości (1819-1840)*, Wyd. Bloud & Gay; (List do Léonce Curnier, 23 lutego 1835).

⁴ *Ibid.*, (List do Louis Janmot, 13 listopada 1836).